

Co dalej z paszami GMO?

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 17 czerwca 2019

Polska jest drobiową potęgą. Okazuje się jednak, że możemy spaść z pozycji europejskiego lidera... do trzeciej ligi. I to na własną prośbę.

Zagrożenie dla rozwoju branży drobiarskiej nie brakuje. Nie dość, że konkurencja zagraniczna depta polskim eksporterom po piętach, to jak się okazuje największym problemem mogą okazać się... nowe krajowe przepisy.

Memorandum i co dalej?



Według analiz Banku BGŻ BNP Paribas możliwości zastąpienia soi GMO w żywieniu zwierząt surowcami niemodyfikowanymi genetycznie są bardzo ograniczone.

Chodzi o regulacje prawne dotyczące pasz GMO. **Zgodnie z decyzją polskiego parlamentu paszami zawierającymi soję GMO będzie można karmić zwierzęta gospodarskie do 1 stycznia 2019 roku.** Co będzie później? To duże zmartwienie drobiarzy.

– Mamy nadzieję, że to memorandum zostanie przedłużone na kolejne 4 lata albo w ogóle zakaz zostanie wykreślony. O to walczymy jako branża drobiarska – opowiada portalowi agroFakt Łukasz Dominiak z Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej.

Zakaz pasz GMO, czyli co?

Soja GMO jest jednym z podstawowych składników pasz. Jej import do Polski sięgnął w 2016 roku 2,24 mln ton. Dlatego pomysły dotyczące ograniczenia wykorzystanie wysokobiałkowej śruty sojowej w żywieniu zwierząt dziwią zarówno producentów, jak i obserwujących rynek ekspertów.

– Całość potrzeb paszowych, jakie generuje polski przemysł jest większa niż produkcja pasz non-GMO. Nawet gdybyśmy kupili wszystkie pasze non-GMO jakie są wyprodukowane na świecie to ich i tak nie wystarczy do tego, żeby wyżywić drób, jaki mamy obecnie w Polsce hodowany. W związku z tym do hodowli drobiu potrzebne są pasze GMO – mówi dla portalu agroFakt Bartosz Urbaniak, szef Bankowości Agro BNP Paribas na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę.

Jeśli nie soja, to...

Zastąpienie śrutki sojowej w żywieniu zwierząt może okazać się niezwykle trudne. Jako alternatywę dla soi wskazuje się śrutę rzepakową. Pojawiają się również głosy o zwiększeniu powierzchni krajowych upraw roślin strączkowych. To jednak zadania nie na miesiące, ale na lata.

– 95% drobiu na świecie jest hodowane na paszach GMO. Więc nie ma takiej realnej możliwości żeby wyprodukować drób na paszach non-GMO. Oczywiście można to sobie teoretycznie wyobrazić, ale to trwałoby lata i spowodowałoby podniesienie kosztu takiego mięsa od 15 do 25% – uważa Bartosz Urbaniak, szef Bankowości Agro BNP Paribas na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę.

Zakaz pasz GMO to hamulec dla branży



Zakaz pasz GMO może być szczególnie dotkliwy dla dużych ferm i gospodarstw.

Podobnego zdania są krajowi producenci i eksporterzy. Jak mówi w rozmowie z portalem agroFakt Magdalena Panasiuk-Krasińska, szef sprzedaży SuperDrob, pasze mają największy udział w kosztach produkcji mięsa drobiowego. **Zakaz pasz GMO to hamulec dla rozwoju branży. W praktyce oznaczałyby wyższe ceny mięsa i spadek konkurencyjności tej produkcji.** Czyli mówiąc krótko, z pozycji europejskiego lidera możemy stać się... mało liczącym się „średniakiem”.

– To byłby ogromny kłopot. Soi nie da się zastąpić żadnymi innymi polskimi zbożami. W Polsce zbóż mamy dużo mniej, są one mniej wartościowe. Taka zmiana znacznie podniosłaby koszt mięsa i podniosłaby koszty jego produkcji – podkreśla Magdalena Panasiuk-Krasińska.

Zakaz pasz GMO zostanie odroczony?

Niewykluczone jednak, że po raz kolejny termin wejścia w życie zakazu stosowania pasz GMO zostanie przesunięty. **Resort rolnictwa podjął pracę na projektem nowelizacji tej ustawy, który pozwala na stosowanie pasz GMO do 2024 roku.**

Na jakim etapie są prace nad tym projektem? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do resortu rolnictwa. Jednak nie uzyskaliśmy jeszcze na nie odpowiedzi.

[Przeczytaj więcej o proponowanych przepisach dotyczących pasz GMO](#)